Prowadząca: Magda Grabowska i to już powinno wystarczyć za cały opis. Magda jest kwintesencją kobiecości, prawdziwą ezer kenegdo (z hebr: pomoc naprzeciw niego - taki zamysł miał Bóg, stwarzając pierwszą kobietę), właściwą osobą na właściwym miejscu. Czuje się jej radość i zadowolenie z życia oraz to, jak wspaniałym jest dzieckiem Bożym.

W listopadowy weekend wraz z siostrami w wierze (3 osoby) wybrałyśmy się do bardzo urokliwego zakątka, do Lanckorony. Według prognoz pogody miało być zimno i deszczowo-śnieżnie, czyli miała królować późna jesień. Ufając Panu, że On nas tam zaprosił i ma tam dla nas przygotowane jakieś ?niespodzianki?, pojechałyśmy. Czas podróży umilałyśmy sobie rozmową, droga się nie dłużyła, ale kilometry pokonywałyśmy dość wolno i dotarłyśmy na miejsce nieco spóźnione. Czekało nas gorące i baaardzo kobiece powitanie ?.

W piątkowy wieczór uraczono nas m.in. filmem ?Cudotwórczyni? (coś z pogranicza dramatu psychologicznego i biografii). Seans zakończył się po 22.00, ale pomimo zmęczenia i nieprzyzwyczajenia do tak późnej godziny, nie zasnęłyśmy ?. Na spoczynek udałyśmy się do willi Zamek, gdzie byłyśmy zakwaterowane, spędziłyśmy tam bardzo przytulną noc, a rano wyspane, pełne zapału i oczekiwań, co przyniesie dzień, udałyśmy się do siedziby En Christo. Po porannym spacerku śniadanko bardzo nam smakowało ?
. Potem zaczął się dzień bardzo obfity w wydarzenia. Było coś dla ducha (oj, wiele!) oraz czas na przemodlenie tego i pracę w małych grupach. Były też bardzo kobiece ?przyjemności?, jak robienie biżuterii z ? no właśnie - domowych ?odpadów? (starych koszulek, zamków błyskawicznych i innych!), uzupełnienie szafy w ? nie tylko garderobę oraz przyjemne kobiece pogaduszki przy domowych wypiekach. Zwieńczeniem dnia tak pełnego wrażeń stało się wspólne uwielbienie wraz z modlitwą wstawienniczą.

Niedziela okazała się równie przyjemna jak cały weekend. Zaczęłyśmy od Eucharystii, bardzo ?kobiecej?, z kazaniem ?tylko dla nas?. Ten dzień wypełniły świadectwa (3) o tym, jak być Żoną i Matką, Piękną Kobietą oraz Gospodynią Domową stosującą zdrowe żywienie w życiu swojej rodziny.

Droga powrotna minęła nam zbyt szybko, dzieliłyśmy się swoimi przeżyciami i doświadczeniami i tak jakoś nam zleciała ?. Wspominając ten czas, zdałyśmy sobie sprawę, że choć nie znałyśmy się (było nas ponad 70), to dobrze się nam ze sobą przebywało i chcemy więcej!! Był to kobiecy weekend, przygotowany przez kobiety i dla

kobiet. Każda z nas dzieliła się z innymi swoimi talentami i darami, miałyśmy okazję odkryć swoje obdarowania i czuć się docenione za to, że i jakie jesteśmy.

Dla mnie osobiście to czas, który miał być. Nie żałuję, że tam pojechałam. Wiem, że ten weekend wpisywał się w plan Boga dla mojego życia, po prostu musiałam tam być. Byłam. Dziękuję Bogu za siostry, które mnie namówiły i wyciągnęły. Jakichś zmian u siebie nie zauważyłam, ale mój mąż - tak. Nie potrafił ująć ich w słowa, ale powiedział, że są pozytywne. Pragnienie, żeby w kwietniu (12-14.04.2013, dom Emaus w Koniakowie) znowu pojechać, przyjął bardzo ochoczo.

Bogunia